MKZ Białystok 24.XI.80r

NSZZ Solidarność

BIULETYN INFORMACYJNY NR.2

SOLIDARNOŚCI NIE SCHOWASZ DO SZUFLADY

Dyrektor N. ma ogromny problem. 2/3 załogi podpisało zbiorową deklarację przystąpienia do "Solidarności". Sprawa jasna, większość załogi opowiedziała się za wprowadzeniem prawdziwej samorządności w zakładzie. Dyrektor nie ma nic przeciw "Solidarności"... tylko drobne ale, nie przyjmuje do wiadomości podpisów swojej załogi na zbiorowej deklaracji, dla niego to żaden akt prawny, żąda aby każdy członek załogi składał podanie o zwolnienie ze związku branżowego i takimż podaniem zadeklarował przynależność do "Solidarności". Jest zdolny nawet stworzyć formularz podaniowy i odbić go w paruset egzemplarzach w zakładowej poligrafii. Samowładztwo dyrektorskie sięgnęło tak daleko, że w swojej szufladzie ukrył telex do "Solidarności" od przyjaciół z drugiego krańca Polski. Takie prawo nabył będąc kilkadziesiąt lat dyrektorem. Metoda dedukcji dyrektora N. oraz uprawnienia nabyte przez lata, a także wypracowany styl żelaznej ręki, pozwala mu na nieuznawanie kilkakrotnie potwierdzonego przez załogę składu Zakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność". Uznaje tylko zarządy typowane przez siebie i sobie podporządkowane. W jego pojmowaniu w składzie ZKZ "Solidarność" znajdują się pijacy, kryminaliści i obiboki, wobec czego cóż to

za reprezentacja załogi o tak chlubnych osiągnięciach i długiej historii.

Przedstawiciele MKZ patrzą: wszyscy chłopcy z ZKZ trzymają się prosto, fakt, że niektórzy mają ręce i kombinezony brudne i na wystawę w takim stanie raczej nie kwalifikują się - załoga za nimi murem stoi. Dyrektor N. ma z nimi problem, wszak to oni przypominają o cichych rozdziałach talonów na samochody, o maszynach i urządzeniach zakupionych za miliony, od lat leżących na złomie i o tym, że wychował sobie kadrę zauszników i donosicieli - oczy i uszy dyrektorskie. Nie uznając ZKZ "Solidarność" wspiera swoją osobą i godnością przewodniczącego Rady Zakładowej związków branżowych, za którego mówi i działa. Przewodniczący posłusznie wykonuje wszystkie decyzje dyrektorskie, w tym i zwalczenie "Solidarności". Takie przedstawicielstwo załogi dyrektor N. szanuje, uznaje za prawe i odpowiednie.

Interesujące jest przy tym stanowisko inspektora NIK, badającego w trakcie konfliktu stan zakładu. I on wspierał dyrektora, nie widział niszczejących urządzeń wielomilionowej wartości. Nie tędy droga, panie inspektorze.

Dyrektorowi K. również skomplikowało się nieco życie. Przedsiębiorstwo, którym zarządza ma szereg zakładów w terenie. W centrali większość załogi przystąpiła do NSZZ "Solidarność". Na czele stanęli młodzi, chcą jechać do podległych dyrektorowi oddziałów, są tam ich towarzysze pracy. Chcą utworzyć wspólne przedstawicielstwo, bo wspólne są interesy wszystkich zakładów.

Dyrektorowi K. wali się plan - już się zawalił - gdyż jedna osoba, członek "Solidarności", w ramach urlopu wybiera się do podległych zakładów. Słowa obracają się w czyn. Tenże dyrektor przypomina sobie wydumane prawo: nikt nie może organizować się samowolnie!

Pan dyrektor K. chyba nie wie, że robotnikom Wybrzeża również takiego prawa nie dano. Wzięli je sami, zmienili prawo, mało, sta-

nęli na jego straży.

Członkowie ZKZ z upoważnienia MKZ wyjeżdżają do podległych centrali placówek. Broń pana Boże, panie K., jeśli im włosek z głowy spadnie.

Listonosze to lud szybko przemierzający na rowerach kraj. Dotarli z deklaracjami "Solidarności" aż do Kuźnicy, przekazując je swym kolegom w urzędzie pocztowym. W ślad za nimi podążył nieznany emisariusz. Po paru dniach do MKZ Białystok dotarł list odwołujący przystąpienie pocztowców tego rejonu do "Solidarności". Telefonujemy: "Nikt nie przycisnął do muru?" Odpowiedź: "Nikt, tylko sugestywnie wytłumaczył". Naszym zdaniem sugestia polegała prawdopodobnie na powtórzeniu uczciwym ludziom starego kawału starych związków, że po przystąpieniu do "Solidarności" przepadają wszelkie świadczenia socjalne, że składka solidarnościowa wynosi 4%. A może ktoś wymyślił nowy dowcip? Faktem jest, że niektórzy zbiurokratyzowani działacze starych związków woleliby swoich członków dać lwom na pożarcie, niż stracić intratne posadki "działacza".

Reasumując, nie wszyscy jeszcze rozumieją sens powstania NSZZ "Solidarność". Nie wszystkim podoba się to, że będziemy patrzeć na ręce co kto bierze i ile bierze. Że będziemy gnębić asekuranckie działania, marnotrawstwo pracy prostych ludzi. Że walczymy o poszanowanie każdego człowieka, niezależnie od tego czy produkuje on lokomotywy, czy też zbiera zioła, lub jest profesorem uniwersytetu. Nie podoba się, że pragniemy wyzwolić ogromny ładunek inicjatyw ludzkich na wszystkich szczeblach działania, uzdrowić naszą gospodarkę, stworzyć Ojczyznę naszych pragnień. Ci, którzy w tym działaniu są z nami, znajdują już i znajdą poparcie. Ci, co nam przeszkadzają, godność człowieka mają za nic, mają w nas wroga. Określamy jednoznacznie nasze stanowisko: UZNACIE NAS, ALBO WAS NIE MA!

8.8

SOLIDARNOŚĆ, I CO DALEJ ?

Jest Związek w zakładzie pracy i co dalej? Stworzyliśmy Komitety Założycielskie, wybieramy Komisje Związkowe. Co uczynić aby nie stały się one odnowionymi Radami Zakładowymi? Jakie działania należy podjąć dla pogodzenia roli gwaranta ludzi pracy, a jednocześnie wydobywać ogromną inicjatywę ludzką dla wydźwignięcia kraju z kryzysu? Jak stworzyć trwałą więź między ludźmi, aby sprawa jednego człowieka w zakładzie stała się sprawą wspólną?

Tworzymy od podstaw. Nie wypracowano nam metod. Ale wiemy już co się nie sprawdziło. Uszergujmy to sobie.

Weźmy do ręki statut.

Możemy być gwarantem swoich spraw pod warunkiem, że ominiemy pułapki na drodze, stworzone celowo lub nie. W nieprzemyślanym działaniu możemy stworzyć je również sami. Instytucja rad zakładowych nie sprawdziła się między innymi z tego względu, że była ona najczęściej wnioskodawcą, a jednocześnie wykonawcą swoich wniosków. Więc wykluczmy od razu takie działanie. My wysuwamy postulaty, opłacany naszą pracą aparat administracyjny winien je realizować. Wnioskodawca siedzi po jednej stronie stołu - to my "Solidarność", wykonawca po drugiej.- administracja, dyrekcja. W jakim stopniu postulat będzie spełniony, określić to ma wynik negocjacji obu stron. W pewnych sprawach kompromis jest wyjściem, w sprawach dotyczących żywotnych interesów ludzi pracy kompromisów być nie może. Nie może być kompromisów w sprawach dotyczących ludzkiego życia, zdrowia czy godności człowieka.

Kiedy zasiąść przy stole?

W niektórych zakładach, nim przdstawiono postulaty, mijało kilka dni strajku. Postulaty zbierano w trakcie. Trudno dziwić się, bowiem rady zakładowe w większości stanęły z boku, lub wręcz odcięły się od swoich załóg. Nasze komitety czy komisje są instytucją stwo-

rzoną w innych warunkach i na innych zasadach, stanowią autentyczne przedstawicielstwo załóg. Ich zadaniem jest reprezentowanie interesów załogi, a także interesów Związku. W tej sytuacji byłoby niezrozumiałe sięganie do strajku bez jasno sprecyzowanych postulatów, a jednocześnie bez wykorzystania miejsca przy stole na różnych szczeblach działania. To miejsce musi znaleźć się w każdym zakładzie, gdzie stołu brak, należy go sobie zrobić. Każda załoga musi sama zadbać o stół do rozmów i odpowiednich ludzi po obu jego stronach.

Stały kontakt komitetów czy komisji z załogą jest jedynym warunkiem autentycznego przedstawicielstwa. Żaden zespół nie może rozwiązywać problemu nie znając jego źródła. Tym źródłem jest zakład pracy. Codzienne życie każdego członka Związku. Do każdego należy dotrzeć i wysłuchać go. Ten kontakt jest jednym z kanałów informacji. Nie może być w żadnym wypadku zablokowany. Tam otrzymamy dane o życiu i pracy załogi, tam sprawdza się lub nie organizacja pracy, tam są wykorzystywane lub niszczone inicjatywy i efekty naszej pracy. Tam tworzy się dobro, którym dzielimy się potem. Tam najmniejsza część maszyny, skrawek metalu czy włókna jest wytworem naszych rąk i umysłów. Jak w żadnym innym miejscu widoczna jest tam nasza własność, wspólna, o jej przywrócenie i utrzymanie walczymy.

Istotnym kanałem informacji jest kanał oficjalny. Różnego rodzaju dane o wspólnie wytworzonym dobrze i jego podziale. Są to protokoły produkcji, wykonania planów czy ich załamania się. Muszą one być zgodne ze stanem faktycznym, inaczej tracą sens i szkodzą naszej sprawie. Jeśli nie wykonamy planu sięgnijmy głębiej do powodów, nie dajmy szukać przyczyny w lenistwie załogi! Powód jest w innym miejscu!

Dopiero w oparciu o informacje wyciągamy wnioski. Układamy je i prezentujemy jednoznaczne stanowisko. Nikt nie może w naszej

sprawie głosować. Jeśli ktoś próbuje, przyjdzie załoga, pomoże nam w głosowaniu. Nie mieszajmy się więc we wspólne głosowanie nad naszymi sprawami przy stole. Czas komisji mieszanych minął i dbajmy o to, aby nie wrócił. Nie dzielimy pieniędzy ani mieszkań, których brak. Nie kupujemy ziemniaków ani owoców. Dbamy natomiast aby przydziały, podziały, czy zakupy nie ominęły nikogo kto zasłużył, czy jest w potrzebie. Nie dzielimy, lecz oceniamy podział. Nie organizujemy, lecz żądamy dobrej organizacji od osób odpowiedzialnych. Warunki wynegocjowane przy stole muszą być dotrzymane, my czuwamy nad ich realizacją. Jesteśmy przez to gwarantem naszych interesów.

Wywalczyliśmy sobie prawo.

Nasz Związek jest niezależny i samorządny.

Weźmy do ręki statut.

Podpisaliśmy go wszyscy. Zarówno nasze prawa, jak i obowiązki. Otrzymaliśmy wiele, dając jednocześnie wiele. Takistatut winien być stworzony o wiele wcześniej. Uniknęlibyśmy kryzysów i załamań. Podziałów załóg i zawiązania się klik. Podpisaliśmy go, aby wspólnie działać, godnie reprezentować Związek. Nie możemy pozwolić by szumowiny i karierowicze korzystali z praw z takim trudem wywalczonych. Ich sukcesy to upadek naszego autorytetu. Nie możemy ich tolerować ani chronić. Jest to konieczne, by nasze inicjatywy nie wyniosły osób realizujących tylko swoje egoistyczne cele. Eliminujemy z zakładów alkohol, eliminujemy cwaniactwo i brakoróbstwo. Każdy, kto podpisał listę "Solidarności", podpisał każde słowo statutu. Nie ma prawa jednostronnie go łamać ani interpretować. Takie jest prawo Związku do swoich członków. Jest to gwarancją trwałej więzi między ludźmi. Jest to jednym z warunków przyszłych sukcesów. Bo SOLIDARNOŚĆ nie jest tylko hasłem, jest przede wszystkim IDEA.

BERNARD BUJWICKI

Ilu nas jest...

Działalność NSZZ "Solidarność"na naszym terenie obejmuje coraz więcej zakładów. Niemal codziennie w białostockim MKZ rejestrują się nowe Komisje Założycielskie, przynosząc listy swoich członków.

Na dzień 24 listopada br zarejestrowano 228 organizacji zakładowych o łącznej liczbie ponad 50 tys. członków. Kiedy biuletyn dojdzie do rąk czytelnika będzie nas o wiele więcej. Najniższą jednostką organizacyjną NSZZ jest Koło, liczące nie mniej niż 10 członków. Powstają one w niewielkich instytucjach i biurach,i tak najmniejszą naszą organizacją jest Koło przy Pracowni Konserwacji Zabytków, liczące 11 członków. Największą zaś organitacją to białostockie Fasty, liczące 4.216 członków, to niemal 80% załogi.

W naszym MKZ reprezentowane są różne branże. Włókniarze, metalowcy, kolejarze, spółdzielcy, budowlani, szkoły - nauczyciele, placówki kulturalne i pracownicy państwowi.

Obecnie przeprowadzamy wybory władz zakładowych. Na zebraniach wyborczych powinno być co najmniej 2/3 ogólnej liczby członków. Pierwszy etap to wybranie przewodniczącego, drugi - zarządu Komisji Zakładowej. Kandydaci przed wyborami powinni uzyskać poparcie przynajmniej 20% zebranych.

Szczegółowe zasady wyborów określa ordynacja, którą każdy Komitet Założycielski może otrzymać w MKZ. Wątpliwości w tym przedmiocie wyjaśniają dyżurujący aktywiście n/Związku pod numerem telefonu 3-66-55, albo też można się osobiście poinformować w naszym lokalu MKZ NSZZ "Solidarność", Białystok ul.Nowotki 13, II piętro, pokój nr 210 i 211 w godzinach od 8^{00} do 20^{00}, w wolne soboty od 8^{00} do 14^{00}. Konto I Oddział NBP w Białymstoku 5018-55-132

Jednocześnie zawiadamiamy, że powołano Sekcję Interwencji pod kierownictwem Bernarda Bujwickiego, która w rażących wypadkach nieuznawenia interesów naszego Związku, lub jego członków inter,

weniuje w dyrekcjach zakładów, czy też u władz administracyjnych i porządkowych naszego tereniu działania, tj, w województwach białostockim, suwalskim i łomżyńskim.

W MKZ można również uzyskać porady prawne, jak też prelegentów na zebrania organizacyjne i wyborcze.

W wielu ZKZ przeprowdzono już wybory do Związku, pierwsze odbyły się w Bud.Sp.Pr. stałe przedstawicielstwa wybrano już w Eltorze Białystok, w Polskim Radiu i Telewizji, w Fabryce Uchwytów i Przyrządów, Akademii Medycznej, Spomaszu i innych.

Po wyborach organizacje "Solidarności" powinne intensywniej niż dotychczas zająć się sprawami higieny i bezpieczeństwa pracy, kontrolą realizacji postulatów z uwzględnieniem dokładnych terminów, interwencjami w sprawach istotnych problemów członków naszego Związku oraz włączyć się do doskonalenia organizacji pracy. Obowiązkiem każdego członka Związku jest solidna i wydajna praca, uwarunkowana należytą organizacją i bezpieczeństwem pracy, za co z kolei ponosi odpowiedzialność administracja zakładu. Pełne zgranie tych elementów pracy daje nam gwarancję pozytywnych wyników.

Następnym elementem pracy organizacji związkowej powinno być uporządkowanie dokumentacji i wyrobienie pieczątki oraz otworzenie konta w banku, czy też PKO. Treść pieczątki powinna brzmieć "Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" oraz pełna nazwa zakładu pracy i adres telefon itp.

Nie zapominajmy, że Komisje Zakładowe i Komitety Założycielskie powinny na co dzień być z załogą. Miejscem naszej pracy to nie biurko i telefon, a hale fabryczne, warsztaty, miejsca pracy naszych członków. Do zasady działalności trzeba wpisać codzienne rozmowy z członkami NSZZ "Solidarność" przy ich stanowiskach. Dyżurni członkowie Komisji Zakładowych powinni w przerwach śniadaniowych, obiadowych udać się do załóg, widzieć ich codzienne sprawy, drobne interwencje załatwiać z miejsca, troszczyć się o członków, troszczyć

się o swój zakład pracy.

AP

Z PRAC M K Z .

W dniu 19 bm Prezydium MKZ odbyło swoje kolejne zebranie, na którym to, zgodnie z decyzją załogi Fabryki Uchwytów i Przyrządów, odwołano z członka prezydium MKZ Jana Wołowskiego, który przeszedł do pracy w organizacji zakładowej. Prezydium MKZ wyraziło J.Wołowskiemu wyrazy uznania i podziękowania za pracę w najtrudniejszym okresie naszej działalności. Zakład ten reprezentuje w prezydium Stanisław Mogielnicki. Jednocześnie informujemy, że do pracy w prezydium wrócił Józef Pietkiewicz, założyciel NSZZ"Solidarność" na naszym terenie, zrzekając się kierowniczego stanowiska w Eltorze.

Prezydium rozważyło również wydawanie naszego biuletynu drukiem o formacie A-4, w ilości czterech kolumn tygodniowo, począwszy od trzeciego numeru. Zapoznało się z problematyką drugiego numeru. Tematem obrad była pomoc dla Zakładów Mięsnych w Białymstoku w transporcie bydła i trzody rzeźnej. Członkowie NSZ "Solidarność" z OPHZ w Białymstoku na dzień 22 i 23 listopada br zaoferowali 30 samochodów z załogami do transportu zwierząt z punktów skupu. Uprzednio MKZ skierował do wojewody białostockiego list dotyczący skandalicznej sytuacji w skupie żywca /list w załączeniu/.

Ponadto omówiono przebieg wyborów w organizacjach związkowych, zwracając szczególną uwagę na przestrzeganie statutu oraz na wniosek Tadeusza Waśniewskiego postenowiono przeprowadzić rozmowę z wojewodą białostockim w sprawie podziału mieszkań w budynku przeznaczonym dla pracowników nauki naszego regionu.

Prezydium zatwierdziło Jerzego Zegarskiego na stanowisko doradcy-konsultanta w sprawach merytorycznej działalności Związku. Decyzją prezydium udali się do Gdańska przewodniczący Jerzy Prajzner,

V-ce przewod.Stanisław Przestrzelski oraz czł.prez.Edmund Lajdorf Zb.Puchalski. Naszą delegację przyjął w dniu 21 bm przewodniczący Krajowej Komisji Lech Wałęsa. W trakcie spotkania omówiono sprawy organizacyjne, dotyczące wyborów do Komisji Zakładowych oraz potrzebę kontroli realizacji postulatów załóg tak przez organizacje zakładowe, jak i MKZ. Ustalono również, że terenem działania MKZ Białystok są województwa białostockie, suwalskie i łomżyńskie. W Łomży i Suwałkach powstaną Delegatury MKZ, wybrane przez przedstawicieli załóg. Lech Wałęsa został zaproszony do Białegostoku. Przewodniczący Krajowej Komisji Porozumiewewczej przyjął nasze zaproszenie, nie precyzując dokładnego terminu przyjazdu do naszego miasta.

Ustalono, że następne posiedzenie MKZ odbędzie się dnia 30 listopada br o godzinie 11^{00} w sali łącznikowej Urzędu Wojewódzkiego, o czym powiadamiamy wszystkich członków MKZ / za okazaniem przepustki/

Lesław

List do Wojewody

W związku ze skandaliczną niegospodarnością w skupie żywca, nasz MKZ wystosował pismo do wojewody białostockiego. Prosimy naszych czytelników o sygnalizowanie wszelkich przypadków niegospodarności wraz z ewentualnymi projektami poprawy, czy też likwidacji takowej.

Poniżej tekst pisma.

" MKZ NSZZ "Solidarność" w Białymstoku po raz wtóry /tym razem pisemnie/ zwraca się do Władz województwa o rozwiązanie w trybie natychmiastowym problemu podaży żywca w Punktach Skupu w województwie białostockim.

Sprawa ta nabiera szczególnie ważnego znaczenia wobecnej chwili, kdy rynek krajowy odczuwa ogromny deficyt mięsa i przetworów mięsnych.

Z informacji naszych wynika, że na Punktach Skupu, żywiec czeka na odtransportowanie do baz zakładów przemysłu mięsnego zazwyczaj przez cały tydzień. Zwierzęta te nie są właściwie karmione, najczęściej na nędznym pożywieniu a głównym składnikiem pokarmowym jest woda /co wynika z obecnych trudności paszowych/. Pociąga to za sobą ogromne ubytki wagowe zwierząt, a padnięcia nie są rzadkością.

Jeżeli Władz-e województwa nie rozwiążą tej sytuacji, to MKZ NSZZ "Solidarność" w Białymstoku w najbliższym czasie poruszy tę sprawę na forum ogólnokrajowym.

W załączeniu podajemy wykaz Punktów Skupu oraz termin, od którego przetrzymywane są na nich zwierzęta.

Interwencja, zdaniem MKZ NSZZ "Solidarność" w Białymstoku, jest konieczna i natychmiastowa, ponieważ Zakłady Przemysłu Mięsnego zdobywają się jedynie na posunięcia polegające na opróżnieniu Punktów Skupu w dzień lub przeddzień następnego skupu /skupy zwierząt w poszczególnych punktach odbywają się raz w tygodniu/.

Sytuacją tą oburzone jest całe społeczeństwo, a szczególnie rolnicy oraz pracownicy rolnictwa bezpośrednio mający styczność z w/w faktami.

MKZ NSZZ "Solidarność" deklaruje pomoc:

1. w odtransportowaniu nadwyżek żywca nie objętych mocą przerobową Zakładów Przemysłu Mięsnego regionu białostockiego do regionów kraju, gdzie dokliwie odczuwamy jest brak żywca / w zakresie czasu, w którym środki transportowe nie są wykorzystane w punktach/,
2. w zwiększeniu produkcji ZPMs w Białymstoku poprzez pracę w godzinach wolnych od pracy, pod warunkiem, że część tej produkcji zasili dostawy rynku regionu białostockiego. "

Za prezydium MKZ "Solidarność"

Jerzy Prajzner

CO Z TYM „GMACHEM"?

Wyludnia się gmach WRZZ. Lada dzień opustoszeje całe I piętro. Jednak oprócz biurowca gmach WRZZ miał służyć pierwotnie także wypełnianiu funkcji kulturowych: kino-teatr, kawiarnia, sala łącznikowa, sala zielona. Funkcje te jednak nigdy nie były należycie spełniane - sale stały puste, co najwyżej odbywały się tam konferencje, kawiarnia przekształciła się w knajpę i służyła bankietom, kino wreszcie wykorzystywane było na mierne koncerty "do śmichu" finansowane haraczem ściąganym z rad zakładowych fundujących bilety swoim członkom. Olbrzymia większość związkowców, z których to składek budynek na rogu ulic M.C.Skłodowskiej i Dzierżyńskiego był budowany w wymienionych wyżej imprezach nie uczestniczyło i nie akceptowało.

MKZ NSZZ "Solidarność" Białystok kierując się opiniami białostoczan słusznie żądających przywrócenia budynku całemu społeczeństwu i należytego jego wykorzystania, zwraca się z apelem do członków związków o zgłaszanie propozycji na co przeznaczyć ten gmach. Pierwsze propozycje już są. Przykładowo włókniarze z Fast wnioskują o przeprofilowanie części kulturalnej i I piętra na pałac dzieci i młodzieży. Są też postulaty umieszczenia w tym budynku przychodni zdrowia, przedszkola itp. Jest też propozycja przekazania budynku filii UW. Wypowiedz się i Ty !

SPRAWY WŁÓKNIARZY

12 listopada Tymczasowa Łódzka Komisja Resortowa NSZZ "Solidarność" przemysłu lekkiego, działając z upoważnienia załóg 171 przedsiębiorstw /do których dołączyło następnie wiele innych / wezwała do gotowości strajkowej. Akcja protestacyjna polegająca na wywieszeniu flag narodowych i pracy z opaskami rozpoczęła się 13 listopada.

Podjęły ją również załogi białostockiego włókna: "Fasty","Agnella" "Sierżan", "Pasmanta", im.E.Plater.

O co nam chodzi w proteście ? Bezpośrednim powodem podjęcia akcji było negatywne stanowisko resortu w sprawie wspólnej rezolucji płacowej. Zgodnie z podpisanymi na Wybrzeżu porozumieniami obecne podwyżki powinny być traktowane jako dodatek drożyźniany lub inaczej rekompensata wzrostu kosztów utrzymania. Tymczasem w przypadku załóg włókniarskich przedstawione przez administrację tabele są akurat zaprzeczeniem podpisanych w porozumieniu gdańskim zasad podziału. I co najważniejsze - rząd wspólnie z resortem wykorzystał fakt, że w lipcu i sierpniu pewne grupy zawodowe w naszym przemyśle otrzymały podwyżki, mechanicznie zaliczono je do wywalczonej strajkami podwyżki. Działanie to zresztą typowe, przypominające wyciąganie przez magika królika z kapelusza. Nam włókniarzom dano pieniądze dwa razy tyle, że pieniądze te same.

640 zł. od września w porównaniu do sierpnia a nie jak zaoferowano w programie rządowym 640 od września w stosunku do czerwca jest naszym konkretnym żądaniem płacowym. Aby rozwiać wątpliwości tych, którzy sądzą, że chcemy doprowadzić krajową gospodarkę do ruiny i wpędzić ją w galopującą inflakcję wyjaśniamy, że spór dotyczy niecc ponad 700 milionów złotych w skali roku. Lecz nam nie chodzi tylko o pieniądze. Domagamy się przede wszystkim nadania wreszcie należytej rangi naszej pracy. Jeśli ktoś sądzi, że praca w przemyśle lekkim jest lekka proponujemy zatrudnienie choćby w Fastach. Miejsc pracy do woli. A to dlatego, że chętnych brakuje. W promieniu 100 km potencjalny rynek pracy został ogołocony. Kobiety, którym proponuje się pracę w zakładac włókniarskich odwracają się od niej tyłem. Ci, którzy przeszli przez wrota, wiedzą, że to istna harówka. Trzy zmiany, hałas, zapylenie, opary chemiczne i stojąca praca, to tylko niektóre uciążliwości. A to wszystko jest udziałem kobiet stanowiących około 70 procent,

a w przypadku przędzalń i tkalń grubo ponad 90 procent załogi.

Jak ciężka to praca niech świadczy fakt, że nie spotka się tkaczki, która by wytrzymała 15 lat akordu na krosnach. Lekarze wcześniej w trybie pilnym odsyłają je na lekką pracę. W innym przypadku groziłoby to biologicznym wyniszczeniem. Utrata słuchu, żylaki, starcza cera u 30-letnich kobiet nie są wymysłami rodem z dawnego kapitalizmu lecz faktami. Zresztą określenie "ciężka praca" szczególnie w przypadku zakładów starych jest stwierdzeniem nieodpowiednim, bardziej pasuje tu słowo "wyzysk". I tak jest - włókniarze za swoją pracę otrzymują najniższe płace spośród wszystkich przemysłowych grup zawodowych w kraju. Ten nasz przemysł "lekki" był zawsze na końcu tabeli i tylko z okazji 8 marca zatrudnione w nim kobiety mogły usłyszeć jakie to one ważne i potrzebne.

Przyznaną nam programem rządowym podwyżkę uważamy za kolejny przejaw lekceważenia naszej pracy. Pikanterii dodaje fakt, że pieniądze, które otrzymaliśmy w lipcu i sierpniu już dawno nam obiecano, bo dawno nam się należały. Żądając zatem sprawiedliwej podwyżki, zgodnie z duchem społecznych umów, domagamy się równocześnie - i to przede wszystkim - rzetelności, uczciwości i szacunku ze strony tych, którzy w imieniu rządu sygnowali społeczne porozumienia.

Dotychczasowe rozmowy prowadzone przez Tymczasową Łódzką Komisję Resortową spotkały się z negatywną odpowiedzią kierownictwa resortu. Równocześnie, jak mironię, pozytywnie, bo zgodnie z naszymi postulatami załatwiono pracowników umysłowych. Perfidna metoda podziałów nadal jest wykorzystywana - ową decyzję traktujemy jako próbę wewnętrznego skłócenia naszych załóg. Równocześnie - podobnie jak we wszystkich niemal poprzednich przypadkach sporów płacowych - wokół naszego protestu roztaczana jest zmowa milczenia. Czyżby uważano, że praca w opaskach i flagi są niegroźne ? Nasza akcja została poparta przez Krajową Komisję Porozumiewawczą, która przejęła sprawę protestu.

J.

Anonim sprawa brzydka.

Sporo osób do dziś nie potrafi zrozumieć nurtu odnowy, który w naszym kraju stał się faktem dokonanym. Odnowa to między innymi jawność działania gospodarczego i społecznego.

Jawność życia uchroni nas od wszelkiego typu wypaczeń i nadużyć, korupcji i łapówkarstwa, sobiepaństwa i autokratyzmu. Również jawność życia chroni obywatela od pomówień i oszczerstw, wypukla jego cechy tak pozytywne, jak negatywne. W takim zrozumieniu spraw anonim nie ma racji bytu.

W ostatnich tygodniach do MKZ "Solidarność" oraz Komitetów Zakładowych naszego Związku wpływają anonimy oczerniające, pomawiające i szkalujące osoby trzecie, zajmujące określone stanowiska, czy też pełniące wysokie funkcje w aparacie państwowym i politycznym naszego województwa. Anonimy te nie omijają również działaczy naszego Związku. Są nawet tacy bohaterzy, którzy w swoich pomówieniach sięgają do znanych nazwisk w kraju sądząc, że "Solidarność" przyłączy się do tej oszczerczej akcji.

MKZ "Solidarność" w Białymstoku oświadcza, że nie przyjmuje do wiadomości anonimów. Anonimowe bazgroły wprowadzają zamęt, zakłócają spokój i kolidują ze statutem NSZZ "Solidarność", u którego podstaw leży jawność życia społecznego. Piszący anonim to tchórz, albo prowokator.

MKZ "Solidarność" w Białymstoku

Biuletyn informacyjny MKZ NSZZ "Solidarność" w Białymstoku służy do użytku wewnętrznego, przeznaczony jest jako materiał organizacyjno-informacyjny dla Zakładowych Komisji NSZZ "Solidarność".

Redaguje kolegium w składzie: Bernard Bujwicki, Jerzy Jamiołkowski, Aldona Pogorzelska - sekretarz redakcji, Leszek Sławiński - redaktor odpowiedzialny, Henryk Tomczak. Adres redakcji: Białystok, ul.Nowotki 13, pokój nr 211, telefon 3-66-55.

Okienko poetyckie.

CZESŁAW MIŁOSZ - urodzony w 1911r., lewicowy poeta grupy literackiej Żagary działającej w Wilnie w okresie międzywojennym. Do grupy tej należał między innymi Jerzy Putrament. W okresie okupacji Cz.Miłosz działał w konspiracyjnych wydawnictwach. Po wojnie wraz z innymi lewicowymi poetami włącza się w nurt życia literackiego w kraju. W 1950r. w dowód protestu panującego kultu jednostki i łamania praworządności, opuszcza kraj. Zakaz druku twórczości Cz,Miłosza do roku 1980. W tymże roku otrzymuja Nagrodę Nobla za twórczość literacką. Jest profesorem slawistyki na uniwersytecie w USA. Twórczość jego posiada ogromny ładunek humanizmu, czego między innymi dowodem jest cytowany niżej wiersz.

KTÓRY SKRZYWDZIŁEŚ.

Który skrzywdziłeś człowieka prostego
Śmiechem nad krzywdą jego wybuchając,
Gromadę błaznów koło siebie mając
Na pomieszanie dobrego i złego

Choćby przed tobą wszyscy się skłonili
Cnotę i mądrość tobie przypisując,
Złote medale na twoją cześć kując,
Radzi że jeszcze dzień jeden przeżyli

Nie bądź bezpieczny. Poeta pamięta.
Możesz go zabić, narodzi się nowy.
Spisane będą czyny i rozmowy.

Lepszy dla ciebie byłby świt zimowy
I sznur i gałąź pod ciężarem zgięta.

CZESŁAW MIŁOSZ

Druk U.W.B-stok zam.nr.962/80
nakł. 2000 egz.